

No 223.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalne „ 2 „ —
Miesięczn. „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalne „ 2 „ 50
Miesięczn. „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Aniołów Stróżów.
Sr. św. Kandyda.
Czw. św. Franciszka Ser.
Piąt. św. Placyda M.
Sob. św. Brunona W.
Niedz. N. M. P. Różańc.
Pon. Św. Pelagii.

Wschód słońca: godz. 6 m. 08
Zachód słońca: godz. 5 m. 36
Długość dnia: godz. 11 m. 33

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 2 października 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekst po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15
e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40,
n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odechdzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40,
do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Ka-
lisza: o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odechdzą ze stacji Łódź-Kalisza do Słotwin o godz.
6.40, ze Słotwin do st. Łódź-Kalisza 10.10. Odechdzą
ze st. Łódź-Kalisza do Koluszek 7.00, przychodzą z Ko-
luszek do st. Łódź-Kalisza o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem
oznacza czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursu-
ją pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiedlania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują
wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j, s, kur-
sują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony
literą h kursuje w święta i niedziele.

UNIwersYTET LUDOWY.

Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem, w lokalu
Towarzystwa popierania przemysłu i handlu (Dziel-
na 31), odbyło się zebranie organizacyjne Koła
Macierzy Szkolnej w sprawie powołania do ży-
cia Uniwersytetu ludowego. Zgromadziło się oko-
ło 50 osób.

Zebranie zajął dr. Antoni Rząd, proponu-
jąc wybór na przewodniczącego adw. przys. p.
Borowskiego. Wybór ten przyjęło jednomyślnie.
P. Borowski ze swej strony zaprosił na asesora
inżyniera W. Gerlicza, a na sekretarza p. Clota.

Przewodniczący wystąpił z przemówieniem,
w którym zaznaczył, że Macierz Szkolna, jako
instytucja, mająca na celu jedno z najważniej-
szych zadań społecznych, mianowicie szerzenie
oświaty, tem samem wolna jest od wszelkich ten-
dencyjnych zabarwień politycznych, oraz jako
jedyne zadanie, stawia sobie szerzenie prawdy
naukowej, bo jedynie szerzenie tej ostatniej pod
względem emysłowym i każdym innym może dać
dodatnie wyniki dla naszego społeczeństwa. Na-
tomiał wszelkie tendencje polityczne, wprowa-
dzone w czystą dziedzinę wiedzy, mogą na polu
oświaty przynieść jedynie szkodę. Zatem pod ha-
słem szerzenia prawdy naukowej Koło Uniwersy-
tetu ludowego Macierzy Szkolnej zamierza przy-
stąpić do swej pracy i w tym celu zwołane zo-
stało zebranie.

Następnie dr. Rząd mówił o środkach, przy

pomocy których mają być urzeczywistnione cele
wspomniane przez przewodniczącego. Położył on
przedewszystkiem nacisk na to, że każdy naród
liczyć powinien na pracę wspólną. Środki Koła
opierać się powinny na drobnych groszach nasze-
go ogółu. Stawiając za przykład czeska Macierz
Szkolna, która zbiera na cele swoje 280 tys. rb.
rocznie, wyłącznie z drobnych ofiar, dr. Rząd
zaznaczył, że my nie rozumiemy jeszcze tej sze-
rokiej ofiarności. A chodzi właśnie o to, ażeby
nie oglądając się na zdobywanie od potentatów
finansowych ofiar — sami z drobnych ofiar opła-
cali kulturalne potrzeby nasze. Mówca ma to
przeświadczenie, że ogół nareszcie zrozumie do-
niosłość tego i zdążyć będzie tą drogą do celu.

Co do projektowanych wykładów w uniwer-
sytecie ludowym, to te nie są u nas nowością,
gdyż myśl ta przyoblekała się dawniej w ciało.
Od roku 1898 urządzane były dorywcze odczyty
jak naprz. przez Towarzystwo higieniczne; na od-
czytach tych jednak poruszane były tylko nie-
które tematy, Macierz zaś szkolna pragnie odczy-
ty te rozszerzyć, powiększyć. Projektowane wy-
kłady odbywać się będą za pewną opłatą. Obec-
nie przekonanie o opodatkowaniu słuchaczy zo-
stało już tak rozpowszechnione, że nikt zapewne
nie będzie uchylać się od płacenia za każdy wy-
kład po 10 groszy. Zgromadzony tą drogą fun-
dusz starczy zapewne na wynagrodzenie prele-
gentów. W przeciwnym razie Koło zmuszone bę-
dzie uciec się do ofi. ności. Zgodnie z wolą ofia-
rodawcy sumy 5,000 rb., p. Jana Arkuszeńskiego,
wykłady na uniwersytecie ludowym prowadzone
będą systematycznie. Zadaniem uniwersytetu bę-
dzie, aby nie obracać się w granicach jednej par-
tyi, przeciwnie, uniwersytet przysparzać będzie
wszystkich, którzy zechcą uczęszczać na wykła-
dy. Uczestniczyć mogą w wykładach wszystkie
elementy.

Powracając raz jeszcze do omawianych środ-
ków, dr. Rząd zaznaczył, że składać się one ma-
ją: 1) z opłat od słuchaczy w rozmiarze 10 gro-
szy od każdego wykładu; 2) z procentów od le-
gatu 5,000 rb. i 3) z ofiarności ogółu za pomocą
urządzonych przedstawień, koncertów, lub też od-
woływania się do oddzielnych jednostek zamoż-
nych. Koszty, związane z utrzymaniem Uniwer-
sytetu ludowego, będą znaczne, gdyż dążeniem Ko-
ła jest, aby opłacać wszystkich nauczycieli. Fi-
lantropijna bowiem działalność prelegentów nie
daje się nigdy ująć w pewne karby.

Wysokość wynagrodzenia nauczycieli zależna
będzie od wykładanego przedmiotu i od liczby
godzin.

Koło Uniwersytetu ludowego ma już zapew-
nione na wykłady niektóre lokale, a spodziewa
się pozyskać jeszcze więcej. Z pośród npatrzo-
nych lokali dr. Rząd wymienił: gmach Szkoły
Rzemiosł, sale jadalne fabryk Tow. akc. Geyera
i L. K. Poznańskiego, sala gimnastyczna gimna-

zjum polskiego. Prócz powyższych na widoku są
jeszcze inne lokale.

Z kolei p. Borowski zapoznał zgromadzonych
z programem projektowanych wykładów. O pro-
gramie tym pisaliśmy już w poprzednich sprawo-
zdaniach i artykułach, dotyczących organizacji
Uniwersytetu ludowego.

Na skutek interpelacji paru osób, uczestni-
czących w zebraniu, czy nie byłoby dobrze usta-
nowić jakiejś komisji, któraby wydawała opinie,
czy zapisujący się kandydat odpowiednio jest przy-
gotowany do słuchania danego przedmiotu, dr.
Rząd oświadczył, że istotnie w Warszawie istnieje
komisja egzaminacyjna. U nas na razie niema
podobnego projektu, dr. Rząd sędzi jednak, że
w przyszłości prawdopodobnie wyłoni się specyal-
na komisja, której zadaniem będzie segregowanie
zapisanych słuchaczy i kwalifikowanie ich do
słuchania danych wykładów. Oczywiście dotyczyć
to będzie przedmiotów, wymagających elementar-
nego przygotowania, jak naprz. algebra, geome-
trya, fizyka i t. p.

Wyłonił się również w czasie dyskusyi pro-
jekt, aby zorganizować komisję mającą głos do-
rady, mogącą udzielać wskazówek słuchaczom,
na jakie początkowo wykłady zapisać się należy
odpowiednio do ich stanu umysłowego i przygo-
towania. Bez należytego bowiem przygotowania
słuchacz mógłby zniechęcić się sam i zniechęcić
innych.

Postawiono również wniosek, ażeby po ukoń-
czeniu określonego cyklu wykładów urządzić sy-
stematyczne pogadanki t. j. tak zwane seminaria
colloquia, aby tym sposobem przekonać się,
czy słuchacze skorzystali z wykładów.

Zebrani wyrazili zgodę, ażeby załatwienie
powyższych spraw powierzyć przyszłemu zarządo-
wi Koła Uniwersytetu ludowego.

Przed dokonaniem wyborów przewodniczący
nadmienił, że zgodnie z życzeniem ofiarodawcy
legatu p. Jana Arkuszeńskiego — połowa zarządu
składać się ma z robotników.

Zarządzono głosowanie tajne. Większością
głosów do zarządu wybrani zostali pp. adwokat
Borowski (47 gł.), robotnik Murawiec (44 gł.),
dr. Antoni Rząd (47 gł.), Stolarski robotnik (40
gł.), Sulowski robotnik (38 gł.), Tysza robotnik
(41 gł.), Zawisza robotnik (43 gł.) i pani Zebra-
cka (45 gł.).

Na zastępców powołano pp. Jętkiewicza (40
gł.), Kędzińskiego (40 gł.), L. Kossutha (39 gł.)
i Zdrojeckiego (43 gł.).

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Jana
Arkuszeńskiego (40 gł.), Jaroszyńskiego (40 gł.)
i Marciniaka (40 gł.).

Na delegatów Koła Uniwersytetu ludowego
powołani zostali pp. adwokat przys. Borowski i
dr. Antoni Rząd.

W końcu zebrania dr. Rząd zakomunikował
zgromadzonym, iż dotychczas zapisało się na Uni-
wersytet 88 słuchaczy, mianowicie: na wykłady

języka polskiego—59, na literaturę polską—23, na wykłady geografii—12, na historię—23, na arytmetykę—36, na geometrię—3, oraz na pozostałe przedmioty po 4-ch lub 7-miu słuchaczy.

Wykłady w Uniwersytecie rozpoczną się prawdopodobnie za tydzień.

Komunikat urzędowy.

W „Warsz. dniew.” czytamy komunikat następujący:

„Wobec wynikłych wątpliwości co do prawidłowości postanowienia warszawskiego urzędu do spraw stowarzyszeń i związków, który zarejestrował stowarzyszenia pod nazwą „Macierz szkolna”, mające prawo, według § 4-go swej ustawy, rozwijać swoją działalność we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, główny naczelnik kraju polecił wszystkim naczelnikom gubernij Królestwa Polskiego, aby nie przeszkadzali otwieraniu w swych guberniach oddziałów tego stowarzyszenia.

Zarazem mając na względzie, iż w ostatnich czasach w m. Łodzi te szkoły, w których wykłady prowadzone są w języku rosyjskim, bojkotowane są w formie pogrożeń i innych czynów przemocy zarówno względem nauczycieli, jak i uczniów oraz ich krewnych, generał-adjutant Skarbu polecił tymczasowemu generał-gubernatorowi wojennemu gub. piotrkowskiej, oznajmić ludności m. Łodzi, iż w razie bojkotu tych szkół w sposób wymieniony, zamknie on, na mocy punktu 15-go art. 19-go praw stanu wojennego, wszystkie szkoły prywatne m. Łodzi, w których na zasadzie Najwyższego rozkazu 1-go października 1905 r., wykłady prowadzone są w języku polskim.”

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA.

Projekt nowej ordynacji wyborczej, o którym wspominaliśmy, opracowany przez ministerium spraw wewnętrznych, podług informacji „Kur. Lit.”, polega na następującem:

Za zasadę przyjęto powszechne prawo wyborcze, t. j. że wszyscy obywatele płci męskiej, mający lat 25, bez różnicy narodowości, wyznania, stanu, cenzusu majątkowego i społecznego, korzystają z prawa wyborczego. Z prawa tego nie korzystają natomiast kobiety, oraz mężczyźni, karani sądownie, lub co do których prowadzi się śledztwo w sprawach karnych i politycznych, połączających za sobą pozbawienie praw obywatelskich. Za zasadę przyjęto również, że każde 150 tysięcy ludności ma prawo do wybrania jednego posła. W ten sposób liczba posłów do Dumy zostanie znacznie powiększona i dojdzie do 800.

Ponieważ prawo wyboru jednego posła będzie przysługiwało tylko miastom, posiadającym co najmniej 150,000 mieszkańców, przeto wiele miast, które teraz korzystają z tego prawa, będzie w przyszłości pozbawionych prawa wyboru własnych posłów. Z drugiej strony Petersburg otrzyma prawo wyboru dziesięciu posłów, zamiast szesściu, Warszawa 5, zamiast 2, Łódź 3, zamiast jednego i po trzech zamiast jednego: Odesa, Kijów, Charków i Rostów nad Donem.

Bezpośrednie głosowanie będzie ustanowione tylko w takich większych miastach, które korzystają z prawa samodzielnego wyboru jednego, lub kilku własnych posłów. Takich miast w całym państwie rosyjskiem, włączając Petersburg i Moskwę, jest tylko 10. W miastach zaś, mających mniej, niż 150,000 mieszkańców, jakoteż po wsiach, wprowadzony będzie dwustopniowy system wyborów, w celu uniknięcia zbyt wielkich zjazdów ludności. Kwestya, jaki należy przyjąć system wyborów, proporcjonalny, czy też według zwykłej większości głosów, dotychczas nie została rozstrzygnięta. System proporcjonalny ma wielu zwolenników w kołach rządowych, wykazujących konieczność zabezpieczenia praw mniejszości.

Nowy system wyborczy w żadnym razie nie będzie wprowadzony podczas najbliższych wyborów, lecz zostanie wniesiony jako projekt prawa do Dumy, zaraz po otwarciu jej sesji w marcu.

Głód w Rosji południowej.

Z szerokich równin na północy morza Kaspijskiego, z okolic pomiędzy Wolgą a Uralem,

nadechdzą coraz więcej alarmujące wiadomości o straszliwym głodzie, jaki tam panuje. Ludność gubernii samarskiej doprowadzona jest nieurodzajem i głodem do rozpacz. Pomoc, którą niesie rząd w okolicach, dotkniętych klęską nieurodzaju, ani w części nie może zaspokoić potrzeb.

Przesłany do pism zagranicznych telegram o wybuchu głodu, maluje rozpaczliwe położenie włościan: „Całe rodziny jedzą zaledwie 3 razy na tydzień. Ztąd liczba chorób wzrasta codziennie w sposób zastraszający. Szczególniej grasuje nader złośliwy szkorbut, jak również tyfus brzuszny. Chleb fabrykowany jest z substancji wprost nieprawdopodobnych i ma kolor zielony, brudny. Dostarczane ziarno jest bardzo wątpliwej jakości, zakupywane też bywa przez dostawców po możliwie najniższych cenach. Komisye i rozdawcy sprawują swój urząd niesumienne. Naprzykład w powiecie nowosieleńskim zakupione przez maklera giełdy saratowskiej wielkie partie zboża, z którego 7 wagonów przyszło na miejsce przeznaczenia zepsutych zupełnie przez robaki.

W obwodzie stepowym również panuje głód. Niema pożywienia dla bydła, trzeba je zatem sprzedawać za bezcen. Niema chleba i niema ziarna na zasiewy. Ze wszystkich stron rozlegają się wołania o pomoc, a 12 duchownych wysłało błagalną prośbę do zarządu Czerwonego Krzyża. Potrzeba jednak będzie ogromnych środków, ażeby łączy choć w części zaradzić.

Z PORTU ARTURA.

Jeden z kupców niemieckich, który w miesiącu ubiegłym zwiedził Port Artura, tak opisuje wrażenie swoje w liście, zamieszczonym we „Frankfurter Zeitung”.

O godzinie 4-ej rano mały statek japoński, na którym jechałem, zatrzymał się w pobliżu skał Portu Artura. Zaczęła się długa sygnalizacya z położonym u wejścia do przystani fortem na znanej z oblężenia „Złotej Górze”. Wjazd do portu przypomina wymownie niedawno stoczone walki—z jednej strony widać wystające po nad fale szczątki kanonierki rosyjskiej, dalej maszty statków, zatopionych tu przez japończyków, aby zamknąć wejście do portu. W porcie musiałem czekać jeszcze na statku dwie godziny, zanim policjant japoński sprawdził, że paszport mój jest w porządku.

Wyładowałem w liwej dzielnicy portowej, w której nie spotkałem nikogo, oprócz kilku chińczyków i japończyków. Dorożka chińska zawiozła mnie do nowego miasta, zamieszkanego dawniej przez europejczyków. Mijałismy ciągle kupy gruzu i napół zburzone domy. W dzielnicy europejskiej prawie wszystkie domy noszą ślady bombardowania. Nigdzie prawie niema szyć w oknach, w murach widzi się często głębokie jamy, wyrwane z ziemi przez granaty dwunastocalowe. W całej dzielnicy cisza panuje grobowa: nie widać nigdzie żywej duszy. Europejczyków zostało w porcie nie więcej, niż tuzin, a i ci spiesząnie likwidują swoje interesy i zabierają się do wyjazdu.

Od jednego z europejczyków dowiedziałem się, że handel zagraniczny upadł tu zupełnie—japończycy nie chcą wpuszczać europejczyków do miasta, sami zaś zajmują się tylko fortyfikowaniem wzgórz.

O załatwieniu interesów handlowych, w jakich tu przybyłem, nie było mowy. Nie pozostało mi nic innego, jak zabrać się do powrotu. Pierwszy statek odchodził nazajutrz, resztę dnia więc poświęciłem na zwiedzanie wzgórz; towarzyszyli mi ludzie, którzy przeżyli całe oblężenie portu.

Zacząłem od wzgórza „203-metrowego”, po którego stracie rosyjanie dłużej się nie mogli trzymać w twierdzy. Ze wzgórza rozciąga się piękny widok na port i miasto. Na tym wzgórzu padło przeszło dwadzieścia tysięcy japończyków; trzy razy przechodziło ono z rąk do rąk, aż zostało ostatecznie w japońskich. Z jednej strony widać jeszcze, jak japończycy docierali do wzgórza: kopiąc szeregi rowów równoległych, coraz bliższych szczytu, podkopywali się jak krety pod pozycje rosyjskie. Dziś na wzgórzu wznoszą się jedna przy drugiej wspólne mogiły.

Zwiedzanie fortów № 2 i 3, zdobytych przez japończyków, jest jeszcze ciekawsze: widok strasz-

nego zniszczenia, dokonanego tutaj przez artylerię nowożytną, zostaje nazawsze w pamięci. Gdy się widzi leżące tu jeszcze gdzieś granaty 12-calowe, ważące po 250 funtów, staje się zrozumiałe, jak trudno było rosyjanom się tu utrzymać. W forcie № 2 stoi jeszcze jedno wielkie działo z lufą w połowie oderwaną. W pozostałej części lufy tkwi pocisk mniejszego kalibru, cała jej strona zewnętrzna pozłobiona jest kulami karabinowymi, których deszcz sypał się na obrońców. Zwiędzamy zachowane jeszcze kurtyarze i kazamaty, w których przeżyła kilka miesięcy załoga rosyjska, podkop, przez który ostatecznie japończycy dostali się do fortu, kazamatę, w której zginął generał Kondratienko. Dookoła fortu leżą jeszcze płyty żelazne, za którymi chronili się rosyjanie: wiele z nich jest podziurawionych i pogiętych, jak gdyby były nie z żelaza, lecz z tektury. Widzieliśmy też szczątki granatów ręcznych, które pod koniec wyrabiali japończycy z pudełek od konserwów.

Droga ze starego miasta do nowego prowadzi wzdłuż portu i widać tam sterczące z wody opancerzone wieże i maszty zatopionych okrętów rosyjskich. Większe okręty japończycy już wydobyli i wysłali do Japonii, zostały tylko torpedowce i kanonierki. Przy brzegu znajduje się też stacja kolei syberyjskiej. Niewielka szopa, służąca za dworzec, nie przedstawia się imponująco.

Japończycy założyli w porcie Artura bardzo ciekawe muzeum wojenne, w którym zebrali wszystko, co było użyte do obrony i zdobycia twierdzy: od karabinu, do wielkiego działu oblężniczego; od ręcznego granatu, do wielkiej miny pływającej. Wszystko tu przypomina niedawne walki, tak w skutkach swych doniosłe.

Napad na dwór.

„Kur. Warsz.” opisuje co następuje:

Rozwielmożnienie bandytyzmu na prowincyi przybiera wprost zastraszające rozmiary. Napady wykonywane na dwory świadczą coraz wyraźniej o istnieniu organizacji, sformowanych według wszelkich prawideł sztuki rozbójniczej w stylu Rinaldini. Oto co donoszą nam z grójeckiego:

W piątek wieczorem około trzydziestu bandytów, uzbrojonych w rewolwery najróżniejszych systemów i kalibrów, zrabowało do szęściu dwór p. Zygmunta Mińskiego w Jeżewicach pod Tarczynem (pow. grójecki). Bandyci, dla odwrócenia uwagi mieszkańców okolicznych, a przede wszystkim żołnierzy, stojących załogą w Tarczynie, podpalili wieś Kotorydz, leżącą po drugiej stronie Tarczyna. I w rzeczywistości cel swój osiągnęli, bo wszyscy strażnicy i żołnierze wyruszyli na ratunek Kotorydza.

Tymczasem około godziny 10-ej wieczorem państwo Mińscy, ułożwszy dzieci do snu, przeglądali w pokoju stołowym dzienniki. Nagle usłyszeli krzyk stróża i energiczne pukanie do okna. Pani Mińska zerwała się, aby zobaczyć co się dzieje na dworze, i ujrzała kilku ludzi, duszących stróża za gardło i obalających go na ziemię uderzeniami kolb rewolwerowych. W tej samej chwili ze wszystkich stron dworu rozległy się strzały, i zaczęło się sypać na podłogę szkło z szyb pękających. Pan Miński, zorientowawszy się szybko w sytuacji, porwał światło ze stołu z zamiarem uzbrojenia się w rewolwer, schowany w gabinecie. Ale w tej samej chwili kula strzaskała mu lampę w rękę, a jednocześnie druga kula drasnęła panią Mińską w szyję, wyrwując kawałek ciała. Bandyci rozpoczęli przez okna ogień rotowy dla przerażenia mieszkańców dworu i uniemożliwienia ucieczki. Następnie dwunastu wbiegło do pokoju, inni zatarasowali drzwi od czworaków, w których stali parobcy, jeszcze inni pilnowali stajni cugowej i straż trzymali na drogach, wiedzących ze wsi do dworu. Dwóch włościan, usłyszawszy strzały, podbiegło ku zabudowaniom dworskim, ale w ciemnościach natknęli się na bandytów, którzy jednego z nich ogłuszyli uderzeniem dragów. Drugi zaś ratował się ucieczką i pobił do wsi po pomoc.

Tymczasem we dworze rozpoczęły się sceny rabunku. Rozbójnicy związali p. Mińskiego sznurami, skreconymi z podartych prześcieradeł, a panią Mińską schwycili z dwóch stron za ręce i rozkazali jej oddać wszystkie pieniądze, srebra

i biżuterię, z których na szczęście część znaczną wywieziono przed tygodniem z obawy napadu do Warszawy. Pani Mińska, nie widząc ratunku, oświadczyła, że odda dobrowolnie wszystko i otwierając sama szafy, komody, biurka. Ale rabusiom za długo było czekać na kolejne otwieranie zamków, więc obcasami od butów rozbijali najcenniejsze meble, szukając pieniędzy.

Zabrawszy wszystko, oświadczyli, że to za mało i że pieniądze muszą być ukryte.

— Nie mamy więcej — tłumaczyła pani Mińska. — W takich czasach trzymać nie można większych sum w domu. Choćbyście zabili, więcej dać nie możemy, bo więcej nie posiadamy.

Zwrócono się tedy do p. Mińskiego, który skrzepowany leżał na podłożu mu z ironiczną uprzejmością poduszec.

— Pan dziedzic wróciłeś we wtorek z Warszawy i przywieźłeś pieniądze na wypłatę kwartału. Gdzie one?

— Nie przywieźłem. Miałem jutro dopiero jechać po pieniądze.

— Łeżesz! My pana nauczymy rozumu.

I oto dwóch bandytów zaczęło strzelać nad głową p. Mińskiego, zniżając coraz więcej rewolwery. Jedna z kul ośmalila mu włosy.

Zbliżył się herszt.

— Nie zabijajcie! — krzyknął — bo trup gadać nie może. Są przecież inne sposoby.

Jeden z bandytów wydobyl nóż tępy z kieszeni i wziął solniczkę z kredensu. Potem odwinął rękaw panu Mińskiemu i oświadczył, że będzie mu krajał żywe ciało i rany posypywał solą, jeżeli nie powie, gdzie są pieniądze. Gdy jednak zabierał się do bolesnej tortury, na dworze wszczął się jakiś hałas. To chłopci ze wsi, usłyszawszy strzały, i zaalarmowani wieścią o napadzie, uzbili się w co kto miał i przybyli z odsieczą. Ale herszt opryszków był na to przygotowany. Z najzimniejszą krwią wydał rozkaz, aby czterech bandytów pozostało w pokojach, reszta zaś, wzięwszy przed siebie poduszki, dla ochrony przed ewentualnymi strzałami, rozproszyła chłopów.

— A nie żałować naboju! — krzyknął.

Rozbójnicy w części wybiegli na ganek, w części ustawili się w oknach i zaczęli ostrzeliwać odsiecz chłopską. Grad kul sywał się w ciemności. Chłopci nie mieli broni palnej, bo ostatnią dubeltówkę odebrali strażnicy w roku ubiegłym. A iść z widłami na rewolwery nie sposób.

Cofnęli się wtedy i tylko krzykami usiłowali odstraszyć bandytów. Rozbójnicy prowadzili dalej dzieło rabunku, ale znać było, że się spieszą, że obecność chłopów przeraziła ich silnie. Ponie-

chali p. Mińskiego, zabrali tylko dwa rewolwery i dwie dubeltówki, pościągali p. Mińską z palców pierścionki, przywłaszczyli sobie zegarki złote i srebro stołowe, zrabowali nawet medaliki i sznurzy perelek. Naprawdę prosiła właścicielka Jeżewie, aby jej przynajmniej zostawiono obrączkę ślubną.

— Nie można, — odrzekli. — Już i tak napociliśmy się za darmo. Bo coż to znaczy te kilka rubli i tych świecideł trochę? Taki pan i tak mało pieniędzy! Ale my tu wrócimy za dwa miesiące. A gdy wtedy nie będzie gotówki, to złe się z wami skończy. My rabujemy dla partyi, partya potrzebuje pieniędzy.

Potem herszt zwołał wszystkich bandytów, policzył ich i, ustawivszy czwórkami, wyprowadził ze dworu. Zwrócili się ku pobliskim lasom, strzelając gęsto po drodze. Cały ten dramat trwał do godz. 12½ w nocy, przez ten czas dano około 200 strzałów, a może i więcej, zmieniając ustawicznie naboje. Wszystkie szyby we dworze są pofluczone, wszystkie drzwi i meble podziurawione, suity i ściany porywane kulami. Strzelano widocznie dla odstraszenia odsiecz i stłumienia wszelkiej próby samoobrony.

We dwie godziny po napadzie przybyli wprost od pożaru w Kotorydzu, zaalarmowani przez konnych posłańców ulani i puścili się natychmiast, pomimo widocznego zmęczenia i nocy tak ciemnej, że oko wykół, w ślad za opryszkami. Nad ranem wrócili. Pościg był daremny. Nie schwytano nikogo.

Ogólne straty państwa Mińskich wynoszą około 2,000 rb. Rana pani Mińskiej, opatrzona przez dra Mazurkiewicza z Grójca, okazała się na szczęście lekką i goi się dobrze. Z innych osób ciężiej poszkodowany jest stróż, któremu bandyci głowę rozłupali. Zachorował także sługa, który w czasie napadu uciekł na dach i dostał silnych, powtarzających się ciągle ataków drżączki nerwowej.

Są pewne poszlaki, że część bandytów przybyła w piątek rano kołmi z Warszawy i w okolicy Tarczyna połączyła się z bandą miejscową. Wśród opryszków było dwóch cyganów, mówiących do siebie w swym rodzimym języku. Wszyscy należeli, sądząc ze stroju i ze sposobu wyrażania się, do niższych, nieoświeconych warstw społeczeństwa. Część miała głowy owiazane chustkami, prawdopodobnie w przekonaniu, że strój taki zmienia fizyognomię. Z wyjątkiem dwóch, liczących 40—50 lat, banda złożona była z ludzi młodych od lat 20 do 25. Zachowanie ich było nacechowane nerwowym niepokojem. Snadź nie obcy są jeszcze z wyprawami rozbójniczymi. Kilku tylko ujawniało sporo rutyny, a nawet

bezecełności, każąc sobie np. podawać wódkę i zmuszając p. Mińską do picia wraz z nimi „na zdrowie dziedziczki”. Jeden z bandytów rozczulił się nawet. Widząc, że kołderka zsunęła się ze śpiącego synka państwa Mińskich otulił ją starannie dziecko i westchnął sentymentalnie: „I ja mam dzieci!” Istny „Powrót taty”.

W warszawskim „Słowie” czytamy co następuje: „Ruskoje Znamia” przysłała ciekawe telegramy, wymienione między „prawdziwymi rosyjanami” a naczelnikiem załogi siedleckiej, pułkownikiem Tichanowskim.

Siedlce — do naczelnika załogi siedleckiej, pułkownika Tichanowskiego. Elizawetgradzki związek narodu rosyjskiego przysłał serdeczne pozdrowienie panu i całej załodze siedleckiej za energię w walce z buntownikami. Serdecznie żałujemy tych, którzy ucierpieli niewinnie. Błagamy Boga o uspokojenie namiętności.

Elizawetgrad — do prezesa związku narodu rosyjskiego. Witajcie, ludzie rosyjscy. Wiercie, najdrożsi, że bagnet wyżej stoi od ścierki. Tichanowski.

Siedlce — do pułkownika Tichanowskiego. Zachwycent jesteśmy pańską rosyjską odpowiedzią. Niech żyją rosyjskie bagnety i bohater pułkownik. Ludzie rosyjscy.

„Rlecz” powtórzyła tę wymianę depesz bez komentarzy.

Według wyjaśnienia senatu, osoby, zapisane do ksiąg ludności stałej w gub. Królestwa Polskiego, gdziekolwiek się urodziły i mieszkają, powinny być wnoszone na listy popisowych tam, gdzie są zapisane do ksiąg stałej ludności; służy im jedynie prawo stawiania do poboru w miejscu zamieszkania lub w miejscowości, gdzie posiadają nieruchomość, z zachowaniem warunków, wyłuszczonej w art. 138 do 142 ustawy o powinności wojskowej.

Ministerium oświaty postanowiło wnieść do przyszłorocznego budżetu kredyt, niezbędny na wprowadzenie w Rosji nauczania powszechnego.

Grono właścicieli ziemskich, przeważnie z gubernij środkowych Cesarstwa, zwróciło się do ministerium spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie zwołania specjalnego zjazdu dla wyjaśnienia i rozważenia spraw, związanych z rozstrzygnięciem kwestyi agrarnej. Jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerium spraw wewnętrznych zgodziło się w zasadzie na zwołanie zjazdu.

Jak wiadomo, prof. Petrażycki został jednogłośnie wybrany na profesora zwyczajnego uniwersytetu petersburskiego. Obecnie rada uniwersytetu otrzymała zawładnienie, że minister oświaty nie uznał za możliwe za-

1)

Conan Doyle.

Nr. 249.

Prawdopodobnie nie dowiemy się nigdy, jaki stosunek łączył Edwarda Bellinghama i Williama Monkhouse Lee, a także nie wyjaśnimy sobie przyczyny okropnego strachu, jakiego doznał Abercombe Smith. Posiadamy co prawda opowiadanie jasne i treściwe samego Smitha, świadectwo służącego Tomasza Styles, przewielebnego Petersona i kilku innych osób, mających jakąś styczność z tym dziwnym wypadkiem. Głównym świadkiem całego zajścia jest naturalnie Smith i czytelnicy zdolniejsi będą wierzyć, że jasny i zdrowy pozornie mózg tego pana uległ chwilowemu zboczeniu, aniżeli zgodzić się na przypuszczenie, że zwykły bieg praw natury doznał jakiegoś wstrząśnienia w środowisku tak światłem i pełnem wiedzy, jakim jest uniwersytet Oksfordzki.

Jednakże, jeśli zastanowimy się nad tem, jak ciężka i wazka jest ścieżka natury, po której, pomimo naszej wiedzy, z trudnością, po omacku kroczymy, jeżeli uprzytomnimy sobie wiele strasznych, pełnych tajemnicy, zdarzających się nieraz wypadków — przyjdziemy do przekonania, że tylko nadmierna pycha i zarozumiałość mogą rościć prawo do wytknięcia drogi życia, po której błąka się umysł ludzki.

Na rogu jednego ze skrzydeł budynku, znanego pod nazwą kolegium Oksfordzkiego, znajduje się wieża o bardzo starożytniej strukturze. Pod ciśnieniem lat, sklepienie starej bramy

osunęło się, a kamienne bryły omszałych ścian pokryły się pedami leśzczyny i festonami bluszczu. Zdawało się, że sama matka-natura pragnęła w ten sposób zabezpieczyć je od burz i zawiei. Kręte kamienne schody prowadziły z bramy na trzy piętra. Stopnie ich były wytarte krokami wielu pokoleń uczącej się, ożywionej pragnieniem wiedzy młodzieży. Życie, jak strumyk, przepłynęło po tych płytach i jak woda wyzłobilo na nich brzoźdy prawidłowe, lecz nie głębokie. Od długoplych studentów z czasów Plantagenetów, aż do młodzieńców dni dzisiejszych — wszyscy oni składali się na wytworzenie tych fal, tryskających młodzieńczym zapalem. Cóż pozostało dzisiaj z tych pięknych nadziei, tej energii i dumnych wysiłków? Nic, prócz kilku rzadkich napisów na cmentarnych nagrobkach i garści ludzkich prochów w zbutwiałej trumnie.

A jednak trzymały się jeszcze dobrze stare, poryte schody i ciemne, pogorbione mury, na których czytelne gdzieś różne napisy były jakby widomym cieniem zamierzonej przeszłości.

W maju 1884 r. trzech młodzi ludzie zamieszkali trzy oddzielne mieszkania, wychodzące na owe schody. Każde z tych mieszkań składało się z salonu i pokoju sypialnego, a na dole znajdował się skład węgla i pokój Tomasza Styles'a, wspólnego owym trzem lokatorom służącego. Na prawo i na lewo długiego szeregu drzwi prowadził do sal wykładowych i biur zakładu, co mieszkańcom wieży dawało możność oddzielenia się zupełnego od świata i oddania się w spokoju i ciszy pracy naukowej.

Trzej młodzi ludzie zamieszkali wieżę w ten sposób: Abercombe Smith na trzecim piętrze, Edward Bellingham na drugim, a William Monkhouse Lee — na pierwszym.

Pewnego wieczora pięknego dnia wiosennego, o godzinie dziesiątej Abrecombe Smith siedział wygodnie w fotelu, z nogami, opartymi o przyrząd do noszenia drzewa, tuż przy kominku, z drugiej strony którego, na takim samym fotelu, spoczywał jego stary towarzysz uniwersytecki, Jephro Hastie. Oba mieli na sobie flanelowe ubrania, ponieważ spędzili wieczór na rzece. Zresztą, nie patrząc na strój, po energicznych, opalonych twarzach można było poznać w nich ludzi, lubiących świeże powietrze i sporty, miłośników wszelkich ćwiczeń cielesnych.

I rzeczywiście, Hastie przodował swym kolegą w studenckim towarzystwie pływackim, a Smith miał opinię najlepszego wioslarza i tylko zbliżające się egzaminy zmuszały go obecnie do pracy, pozwalając zaledwie parę godzin tygodniowo dla higieny oddawać się ćwiczeniom fizycznym. Stos książek medycznych, leżący na stole, mnóstwo porozrzucanych kości i tablic anatomicznych wskazywały wyraźnie na rodzaj zajęcia, a kilka kijów i rękawice bokserkie były dowodem zapasów, jakim się dwaj koledzy w chwilach wolnych oddawali.

Znali się oddawna. To też siedzieli, nie mówiąc do siebie ani słowa, napawając się rozkoszą milczenia, co jest bezwątpienia oznaką ścisłych, bliskich stosunków.

— Napij się whisky — odezwał się wreszcie Smith, wypuściwszy kłęb dymu z fajki — szkocka jest w kamionce, a irlandzka w butelce.

— Dziękuję ci, ćwiczę się obecnie w wlosławaniu i wolę nie używać alkoholu, ażeby nie stracić pewności ruchów.

(d. c. n.)

twierdzić tego wyboru z tego względu, że prof. Petrzycki podpisał odezwę wyborczą.

Do dzienników moskiewskich donoszą z Petersburga, że kadetom przyrzeczono zlegalizować ustawę, jeżeli w ustawie tej będzie jasno powiedziane, że partya ma na celu obronę monarchii parlamentarno-konstytucyjnej.

W lokalu „Związku Inżynierów“ w Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, dokonano rewizji, przy czem aresztowano około 80 osób.

Główny zarząd do spraw prasowych otrzymuje mnóstwo denuncyacji anonimowych i z podpisami autorów w sprawie różnych artykułów i wiadomości, które ukazują się w pismach. Donosi o tem „Riecz“.

Edykt przeciw używaniu opiumu.

Jedną z najstraszniejszych plag, trapiących ludność Chin od bardzo dawnych czasów, jest nadmierne używanie opiumu, którym chińczycy odurzają się do utraty przytomności, paląc go w fajkach.

Opium, wysuszony i zagnieciony sok mleczny, wypływający z łodyżek maku ogrodowego po odcięciu główki, w małej ilości zażyte, spowoduje pewną ospałość i osłabienie, znieczula wrażenie bólu.

Palenie opiumu z początku wywołuje podniecenie nadmierne, następnie spowoduje upadek sił odżywiania organizmu i osłabia czynność, zniechęca umysł, który tylko wielkimi dawkami na chwilę spowoduje może być podniecanie. Nadmierne zaś dawki działają na organizm ludzi zabójczo.

Nalóg używania opiumu przyjął się w Chinach w w. XVII, gdy kompania angielska wschodnio-indyjska zmonopolizowała uprawę maku i od roku 1773 zaczęła opium wywozić do Chin w wielkich ilościach.

Rząd chiński zawsze był przeciwny wprowadzaniu opiumu do Chin, a w roku 1820 wprost zabronił dowozu pod najsurowszemi karami. Doprowadziło to do wojny z Anglią za panowania cesarza Miauning'a. Z początku zatarg wynikł po ustanowieniu w Kantonie w r. 1833 z ramienia rządu angielskiego naczelnego w stosunkach handlowych nadzorca. Łagodzone go jednak zobowiązaniami ustępstwami.

Sprawa atoli wprowadzonego do Chin przez Anglików opiumu, wbrew zakazom rządu chińskiego, rozstrzygnięta obie strony.

Skoro zaś wóz opiumu pomiędzy rokiem 1837 a 1839 dosięgnął zbyt znacznych rozmiarów, do drobnych potyczek oddziałów zbrojnych chińskich z angielskimi. Rozpoczęte w roku 1840 układy nie doprowadziły do porządanego rezultatu i w roku 1841 wojna rozpoczęła się na dobre.

Zle uzbrojone i słabo wyćwiczone wojska chińskie pomimo przewagi liczebnej nie mogły sprostać taktyce, uzbrojeniu i karności wojsk europejskich. Pobici na głowę chińczycy zawarli wreszcie pokój w Nankinie 26 sierpnia 1842 roku, na mocy którego ustąpili Anglikom na własność Hong-Kong, do dziś dnia pozostający w ich posiadaniu.

Traktat nankijski uregulował stosunki celne pomiędzy Chinami a Anglią, tudzież otworzył dla handlu międzynarodowego pięć portów chińskich, Kanton, Amay, Fu-cze-fu, Ning-po i Szang-haj. W portach tych rząd chiński dozwolił przebywać stałym konsulom zagranicznym, zobowiązał się na stopie zupełnej równości traktować obcych poddanych i zapłacił Anglikom 21 milionów dolarów kosztów wojennych.

Od tej chwili Chiny wyszły z wiekowego wyodrębnienia, albowiem idąc za przykładem Anglii i Stany Zjednoczone Ameryki północnej groźbą i postrachem wymogły 3 lipca 1844 roku traktat handlowy z Chinami; zaś 24 października 1844 r. Chiny zawarły uroczyste przyznanie z Francją.

Później nieco wojna francusko-angielska, tudzież powstanie tajpingów w latach 1851—1861 silnie jeszcze wstrząsnęły Chinami i wyprowadziły je na powszechną widownię dziejów.

Wojna rosyjsko-japońska pobudziła rząd chiński do zapoczątkowania reform wewnętrznych, dążących do podniesienia odporności Chin i dobrobytu narodu. Naturalnym zaś wynikiem tych usiłowań był edykt cesarski o nadużyciu opiumu.

Na mocy tego edyktu, wydanego z inicjatywy chińskich mężów stanu, którzy powrócili z Europy, gdzie podróżowali w celu zapoznania się z urządzeniami społeczeństw europejskich, używanie opiumu w Chinach winno być zupełnie zaniechane w ciągu najbliższych lat dziesięciu.

Edykt surowo potępia namyślność palenia opiumu i poleca radzie państwa, by opracowała środki do skutecznego walki nie tylko z palaczami opiumu, ale i plantatorami maku na wielką skalę.

Nowy ten krok rządu chińskiego pozostaje w związku z niedawnym oświadczeniem Jona Morleya w izbie gmin parlamentu angielskiego, po zwróceniu uwagi przez jednego z posłów na handel opiumem. Poseł ów podał wniosek do rezolucji izby obowiązującej rząd wielkobrański przedsięwziąć niezbędne środki w celu wzbronienia wwozu do Chin opiumu z Indji.

Morley, odpowiadając na ten wniosek, oświadczył, że opium wprowadzają do Chin osoby prywatne, którym rząd wielkobrański nie może zabronić handlu podobnymi produktami. Jednakże jeżeli rząd chiński naprawdę pragnie ograniczyć używanie opiumu w kraju, Anglia nie będzie miała nic przeciw temu.

Po oświadczeniu Morleya, rząd pekiński, który zawsze był przeciwny systematycznemu zatrudnianiu jego poddanych, skorzystał ze zmienionych poglądów Wielkiej Brytanii na handel opiumem.

Edykt przeciw nadużywaniu opiumu posiada nader doniosłe znaczenie dla handlu Indji Wschodnich.

W latach 1904 i 1905 wywieziono z Indji opiumu za sumę przeszło 70 milionów rubli. Większa część tego opiumu, bo na sumę 55 mil. rb. była wprowadzona do portów chińskich.

Dochód czysty z opiumu w latach tych doszedł do 50 mil. rb. Według obliczeń Morleya dochód z opiumu, transportowanego wprost do Chin, wynosi około 3 milionów funtów szterlingów rocznie.

Jakie znaczenie ma dla Indji wywóz opiumu do Chin, wskazują dane za lata 1904 i 1905, w których wartość opiumu, wywiezionego do Chin, przewyższała o 10 mil. wartość herbaty, wywozzonej z Chin do Wielkiej Brytanii.

Plantacje maku w Indjach zajmują przestrzeń 612000 akrów. Większa ich część leży w Bengalu, Agra-Udchu i Pendżabie.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Stanisława, Justo Siemiana.

TEATR VICTORIA. Dziś „Zach dziewczyna“ wodewil ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie majstrów rzeźniczych, Nawrot 38, o godz. 3 po poł.

— Dziś zebranie farmaceutów, Piotrkowska 108, o godz. 10 wieczorem.

— Dziś zebranie członków Tow. Krzewienia oświaty, Dzielna 31, o godz. 8 w.

—:—:—

KRONIKA.

Rozpędzanie szkół. Według wykazu urzędowego w dniu wczorajszym dokonano napadów na następujące szkoły:

Przy ulicy Widzewskiej pod nr. 129 na szkołę elementarną miejską nr. 9, rozbito w 5 oknach szyby; przy ulicy Głównej nr. 30 na szkołę elementarną miejską, wybito szyby w 4 oknach; w prywatnej szkole pani Gross przy ulicy Mikolajewskiej pod nr. 62, wybito 7 szyb w oknach; z pensji prywatnej 4-klasowej p. Szczyglińskiej przy ulicy Nawrot pod nr. 42, wypędzono 59 uczennic; przy ulicy Targowej pod nr. 30, ze szkoły elementarnej miejskiej, rozpędzono 118 chłopców; przy ulicy Targowej pod nr. 52, ze szkoły elementarnej miejskiej nr. 6, rozpędzono 150 chłopców; przy ulicy Targowej pod nr. 57, z chederu wypędzono 60 dzieci, wybito 11 szyb w 4 oknach na I piętrze; przy ulicy Juliusza pod

nr. 13, ze szkoły elementarnej miejskiej nr. 3, wypędzono 30 dziewczynek.

W sprawie budowy szkoły handlowej. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu, w lokalu przy ulicy Zielonej nr. 3 — odbyły się obrady reprezentantów Zgromadzenia kupieckiego i członków rady opiekunczej ze współudziałem dyrektora łódzkiej szkoły handlowej w sprawie budowy własnego gmachu tej uczelni.

Zebraniu przewodniczył podstarszy Zgromadzenia kupców m. Łodzi p. Stanisław Silberstein. Już na poprzednim zebraniu, o czem pisaliśmy w tygodniu ubiegłym, przewodniczący przedstawił świeżo opracowany kosztorys robót około budowy gmachu, redukujący projektowane pierwotnie wydatki do 180,000 rubli. Zmniejszenie kosztorysu nastąpiło skutkiem obniżenia cen niektórych materiałów i robocizny.

Uwzględniając ten kosztorys, zebrani zastanawiali się nad tem, czy rozpocząć w roku bieżącym budowę gmachu. Obrady toczyły się dłużej. Niektórzy z obecnych zwracali uwagę na teraźniejsze niespokojne czasy, paraliżujące wogóle prawidłowe załatwianie interesów; niepomyślne warunki i niepewności, towarzyszące dziś każdemu rozpoczynającemu się lub rozpoczętemu przedsiębiorstwu.

Uznając znów z drugiej strony, że sprawa budowy szkoły należy do bardzo pilnych ze względu na szczupłość pomieszczenia w teraźniejszym lokalu, czego dowodem, iż na salę wykładową klasy 7-ej musiano skorzystać z lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu — zebrani postanowili załatwienie tej sprawy nie odkładać, a natomiast, przychylając się do wniosku rady opiekunczej — budowę własnego gmachu rozpocząć w roku bieżącym.

Wobec tego, że znaczna część członków powołanego komitetu budowy — jest nieobecna w Łodzi, a działalność komitetu musi być prawidłowa, gdyż sprawy, związane z budową nie mogą ulegać zwłoczce, uchwalono — skompletować skład komitetu.

Na posiedzeniu wczorajszym załatwiono jeszcze kilka spraw gospodarczej natury.

Z Magistratu. Na pierwszym piętrze w gmachu Magistratu, gdzie się mieści wydział budowlany, prowadzono książki stanu cywilnego, wskutek czego bardzo często cały przedśionek i wydział budowlany był przepełniony interesantami, przeważnie żydami, co w wysokim stopniu utrudniało pracę urzędnikom. Obecnie, z rozporządzenia prezydenta, czynności prowadzenia ksiąg stanu cywilnego przeniesiono na parter, pierwsze drzwi po prawej stronie.

Zabudowania gospodarcze. Rząd gubernialny piotrkowski na posiedzeniu w dn. 26 września uchwalił projekt wybudowania budynków gospodarczych przy kamerze dezynfekcyjnej i upoważnił magistrat łódzki do wydatkowania na ten cel 4,572 rub. 70 kop. Roboty mają być rozpoczęte bezzwłocznie sposobem gospodarczym. Wydatki te wniesiono do budżetu na rok 1907.

Polskie gimnazjum. Rada opiekuncza szkoły filologicznej z językiem wykładowym polskim (ul. Wólczańska N 55) zawiadamia, że egzamina wstępne dla kandydatów, zapisanych do tejże szkoły, zaczną się w czwartek, dnia 4 b. m., o godzinie 10 rano.

Patrole. W dniu dzisiejszym w pobliżu gimnazjów żeńskiego i męskiego, szkoły rękodzielniczo-przemysłowej oraz szkoły aleksandryjskiej rozstawiono posterunki policyjne.

Podatek od biletów. Od dnia wczorajszego na kolejach niemieckich obowiązuje podatek rządowy od biletów pasażerskich. Wczoraj rano bilet, zostali nadesłane do kasy kolei łódzkiej; różnica ceny pomiędzy Łodzią a Berlinem w I klasie wynosi 1 rb. 67 kop., w II klasie kurjerem 56 kop., w III klasie 19 kop. Oprócz tego dochodzi opłata 5 kop. na korzyść Czerwonego Krzyża.

Ze zjazdu sędziów pokoju. Z powodu znacznego nagromadzenia się spraw cywilnych i karnych w zjeździe sędziów pokoju, zostało wyznaczonych dwóch sędziów dodatkowych.

Z warsztatów kolei fabryczno-łódzkiej. Rada kolei fabryczno-łódzkiej zdecydowała, aby robotnikom warsztatowym podnieść płacę do 1 rb. dziennie — rzemieślnikom zaś, którzy pobierają płacę do 1 rb. 50 kop. podnieść 5 proc. Rada zarządzająca zgadza się na wypłaty co 2 tygodnie.

Wyniki zabaw dobroczynnych. Z dwóch zabaw, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu w parku Helenowa, tylko urządzona na rzecz chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności przyniosła poważny zasilek tej instytucji, druga zaś, zorganizowana na dochód zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, dała bardzo mały dochód. O wyniku materialnym zorganizowanych zabaw przekonywają następujące cyfry: Dochód z zabawy, urządzonej na rzecz chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, wyniósł rub. 7,190 kop. 50, wydatki zaś uczyniły około rub. 1,000, czyli, że czystego zysku osiągnięto 6,190 rub. 50 kop.

Dochód brutto z zabawy, zorganizowanej na rzecz zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, stanowi 383 rub. 55 kop., wydatki zaś 118 rub., czyli, że zysk wynosi 265 rub. 55 kop.

Zgromadzenie giełdowe. Na zapowiedzianem w d. 8 b. m. zebraniu ogólnym zgromadzenia giełdowego rozważane będą nader ważne sprawy, mianowicie projekt prawodawczego przekształcenia giełd na izby handlowe, oraz dokonany ma być wybór członków do władz giełdy łódzkiej. Ze względu tedy na ważność tych spraw, połączony jest jaknajliczniejszy udział członków zgromadzenia giełdowego.

Ponieważ zebranie zapowiedziano w drugim terminie, przypuszczać należy, że ogół kupców i przemysłowców zainteresuje się żywo naradami nad sprawami tak doniosłego znaczenia i przybędzie w dn. 8 b. m. o godz. 5 po południu do lokalu przy ul. Zielonej № 3 w licznym komplecie.

Sprawy węglowe. Skutkiem nieumiarowatowania dotychczas cen węgla w kopalniach, tutejsze firmy węglowe zawiadomiły wszystkie instytucje społeczne w Łodzi, że nie mogą jeszcze przyjąć żadnych zobowiązań względem wymienionych instytucji.

Z Bałuckiej Kasy pogrzebowej. W niedzielę, o godz. 4-ej po poł., w lokalu Bałuckiej Kasy pogrzebowej, Bałucki Rynek № 6, odbyło się ogólne zebranie. Posiedzenie zajął p. Teodor Kałenbach; na przewodniczącego zaproszono p. Juliana Rogascha, ten poprosił na asesorów pp. Jakóba Ernarda i Ferdynanda Johade. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że dn. 1 sierpnia było w kasie 7,480 rub. 5 kop., wpłynęło od członków 3,045 rub. 60 kop., od nowych członków 151 rub., z kar 5 rub., procenty od kapitałów 176 rub. 27 kop.; ogółem 11,797 rub. 92 kop. Wydano na wsparcia pogrzebowe 4,560 rub. 45 kop., zwrócono wkłady 1,740 rub. 80 kop.; ogółem wydano 6,618 rub. 5 kop., pozostało 5,177 rub. 87 kop.

W myśl § 21, postanowiono nie wypłacać zwrotnych wkładów.

Do zarządu wybrano na prezesa 24 gł. p. Juliana Rogascha; na członków: 22 gł. Gustawa Rokitę, 18 gł. Rudolfa Deno; na zastępców pp.: Edwarda Bergmana, R. Fiedlera i Juliusza Jernszela; do komisji rewizyjnej pp.: Edwarda Kuczewskiego, F. Baumgarta, Jakób Erhard, a na asystentów pp.: Józefa Kiehnnera, Augusta Messela i Wilhelma Wutzke.

O godzinie 7 i pół posiedzenie zamknięto.

Sprawy prasowe. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego w Piotrkowie rozpatrywał sprawę redaktora gazety „Nene Loder Zeitung“ Aleksego Drevinga, który skazany został na 25 rb. grzywnien za wydrukowanie wiadomości o zniesieniu tajnych biur na drogach żelaznych. P. Dreving przeciwko temu wyrokowi zakłada apelację.

Szkola rzemieślnicza. Szkoła rzemieślnicza przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności prosi o zaznaczenie, że wczoraj uczniowie tej szkoły nie byli rozpedzani, a wykłady odbyły się w porządku.

Z sądu. Władysław Kasprzak, rzeźnik, pracujący u Biliewiczowej, w dniu 18 grudnia 1905 r. wziął na rachunek B. od Dawida Chojnackiego za 8 rb. 40 kop. mięsa, które jej nie doręczył. Poszkodowana zameldowała policji o kradzieży, lecz ta nie mogła odszukać Kasprzaka; wreszcie dowiedziano się, że służy on w 93 irkuckim pułku piechoty w Pskowie. W dniu dzisiejszym Kasprzak, jako szeregowiec powyższego pułku, stanął w IX rewirze sądu pokoju m. Łodzi. Sędzia po rozpatrzeniu sprawy skazał Kasprzaka na 2 miesiące więzienia.

W sprawie ścieków fabrycznych w Zgierzu. Sprawa uregulowania ścieków fabrycznych w Zgierzu poruszana była przez władze gubernialne wielokrotnie na skutek skarg mieszkańców osad i wsi, położonych w bliższym lub dalszym promieniu od rzeki Bzury, stale zanieczyszczanej przez spływające ścieki z fabryk zgierskich. Oddawna już powołane do wyrzeczenia swej opinii sfery miarodajne orzekły, iż koniecznym jest jaknajprędzej uregulowanie tych ścieków przez zaprowadzenie odpowiednich kanałów i basenów z filtrami.

Uznano przytem, iż wszelkie koszty, związane z urzeczywistnieniem tego projektu pokryć winni właściciele fabryk zgierskich.

Nad sprawą tą jednak sfery zainteresowane przeszły do porządku dziennego. Pozostała ona dotychczas nie załatwioną, gdyż fabrykanci zgierscy nychlają się od ponoszenia takiego ciężaru.

Tymczasem mieszkańcy osad i wsi, położonych nad rzeką Bzurą, kołacząc ciągle do władz wyższych o przyspieszenie załatwienia tak pilnej sprawy, uzasadniając tem, że ścieki, spływające do Bzury, zanieczyszczając ją — zatrują powietrze okolic na dalekiej przeszlurzeni.

Skargi tych mieszkańców skłoniły władze wyższe do wydelegowania dwóch specjalnych komisji gubernialnych, mianowicie z gub. piotrkowskiej i kaliskiej, w celu zbadania na miejscu szkodziwości ścieków fabrycznych ze Zgierza.

Rzeczono komisje gubernialne udają się jutro rano do Zgierza, a stamtąd pojedą szlakiem rzeki Bzury do Ozorkowa i dalej, dla naocznego przekonania się w jakim stopniu cierpią okoliczne osady i wioski, skutkiem zanieczyszczenia ściekami fabryk zgierskich rzeki Bzury.

Komitet Szkoły Rzemiosł przy łódzk. chrześc. Towarstwie dobrocz. ma honor podać do publicznej wiadomości o następujących ofiarach, złożonych w ostatnich czasach na rzecz tej instytucji przez: panią Edwardową Wagnerową 2 rb.; p. Wł. Eckerstorfa 16 rb. 57 kop.; p. K. Hoffrichtera 20 rb.; Towarz. Kredytowe m. Łodzi 200 rb.; za pośrednictwem redakcji „Rozwoju“ 38 rubli 17 k. i za pośrednictwem p. Juhli Graszewskiej 15 rb.

Za powyższe ofiary Komitet Szkoły Rzemiosł składa najserdeczniejsze podziękowanie łaskawym ofiarodawcom.

Nasi wychowawcy zagranicą. Byli wychowawcy wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi, p. Edward Engelhardt, ukończył w mieście bieżącym politechnikę w Helmichem w Saksonii ze stopniem inżyniera mechanika.

Pożary w okolicy. W niedzielę o godz. 11-ej rano w Nowych Chojnach wybuchł ogień w domu mieszkalnym, należącym do Jana Czecha. Ogień, podsycony wiatrem, przerzucił się na zabudowania gospodarcze. Na ratunek przybyła straż ogniowa ochotnicza ze Rżgowa, dzięki czemu część budynku uratowano. Podczas akcji ratunkowej strażak Leon Cichiewicz oparzył się w rękę. Pomocy udzielił felczer w Rżgowie.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w majątku Przatów, w pow. łaskim, należącym do reagenta łódzkiego, Konstantego Mogilnickiego. Ogień strawił stodołę napełnioną zbożem, szopę z sianem, oraz pobliskie budynki wraz z narzędziami rolniczymi, jak lokomobila i żniwiarka. Dzięki temu, że dom mieszkalny i inne zabudowania znajdowały się w znacznej odległości od miejsca pożaru, o przerzuceniu się ognia mowy być nie mogło. Straty zrządzone pożarem sięgają około 15,000 rubli. Ratunek niesły siły miejscowe, oraz sąsiedni włóczęganie. Pożar, jak przypuszczają, powstał z podpalenia.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Gubernatorskiej nr. 14 Michalina Zabielska, lat 36, żona robotnika fabrycznego, dostała kurczów żółdka; na ul. Jakóba nr. 6 Michał Wodnicki, lat 65, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Łagiewnickiej nr. 8 Kazimierz Zambrzycki, 6-letni syn robotnika fabrycznego, zachorował na zakażną chorobę; odwieziony został do szpitala dziecięcego Anny-Maryi; na ul. Długiej nr. 83 Harsz Weinbrod, handlarz, lat 65; na ul. Dębowej nr. 5 Aniela Kurzawińska, lat 14, córka robotnika fabrycznego, dostała kurczów żółdka i na placu Szpitalnym kobieta, lat około 30, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Śmiertelne przejeżdżanie. Wczoraj w godzinach poobiednich pod wóz, napełniony węglami, jadący przez ul. Grabową, wpadł 9-letni Bronisław Polaszczyk, syn malarza; koła złamały mu obydwie biodra i prawą rękę. Po opatrunku, dopełnionym na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Przez remię. Wawrzyniec Kowalski, furman w Kochanówce, mający obecnie lat 19, poprzednio mieszkał w Łodzi i stał na stacji u jednego małżeństwa i z żoną tej pary zawiązał stosunek miłosny. Wczoraj na ul. Wschodniej nr. 9, spotkawszy się z porzuconą

kochanką, został przez nią obłany kwasem karbolowym, lecz w porę spostrzegłszy jej zamiar, odniósł lekko tylko oparzenia twarzy i czoła. Lekarz Pogotowia udzielił odpowiedniej pomocy.

Drobnny ogień. Dziś o godz. 7 rano w fabryce Fuchsa i Romockiego, ul. Mikołajewska 47, zapaliła się benzyna, którą ugaszono przed przybyciem II oddziału straży ogniowej.

Kradzież. Przy ulicy Cegielskiej pod № 44, ze składu Szymona Wocmana, skradziono 200 chustek wartości 800 rb.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś i jutro w teatrze Victoria grana będzie „Siarczyska dziewczyna“ wodewil Anzengruber z p-nią Marjowską w roli tytułowej.

Z „Lutni“. W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo „Lutnia“ urządza „Podwieczerek muzyczny“, w którym przyrzekli swój współudział pp.: Marya Bogusławska (deklamacya), dyr. Tadeusz Joteyko (wielonczela), Fr. Wasilewski, W. Stępowski, L. Jezierski (tercet), St. Zaborski i St. Weinkrantz (obrazek sceniczny). „Lutnia“ odśpiewa kilka nowych pieśni.

Początek, jak zwykle, o godzinie 4 i pół po południu.

Z ostatniej ohwili.

Postrzał.

Dziś o godzinie 1-ej i pół po południu został postrzelony od kuli rewolwerowej robotnik fabryki Fr. Kindermanna, 28-letni Gustaw Greta, w chwili, gdy powracając przez ulicę Łukową do pracy, znalazł się przed parkanem, okalającym terytorjum fabryczne. Greta ugodzony został w gołen. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Na Siedleczan.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że chrześcijański komitet dla zbierania składek na ofiary w Siedlecach, wysłał tamże dwa tysiące rubli.

Z WARSZAWY.

* Napał na kasyera magistratu.

Wczoraj w południe, na przechodzącego ulicą Bielańską z magistratu do Banku państwa kasyera miejskiego zarządu kancelaryi, p. Englichta, napadło 8-ku bandytów, którzy wciągnęli go wraz z idącym z nim woźnym do bramy domu № 26 i tu poddali obu szczegółowej rewizji.

W kieszeniach p. Englichta znaleziono 2,000 rubli, stanowiących własność zarządu miasta, oraz 600 rubli jego pieniędzy osobistych, u woźnego zaś 2,000 rubli.

Bandyci, zabrawszy całą znalezioną sumę, 4,600 rb., nieśli w stronę placu Bankowego.

Dodać należy, że z p. Englichtem szedł jeszcze jeden woźny, niosący również 2,000 rb., pieniądze te jednak ocalały tylko dlatego, że woźny, spostrzegłszy zbliżających się do kasyera i kolegi swego bandytów, salwował się ucieczką.

* Doba zabójstw.

W sobotę w nocy w okolicach Warszawy dokonano szeregu tajemniczych zabójstw. Jak przypuszczać można z okoliczności, towarzyszących zabójstwom, działali tu jacyś ludzie «stowarzyszeni».

Do folwarku wsi Półka (gm. Nowo-Iwiczna) przyszło dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy zaczęli dopytywać się gdzie mieszkają Smogorzewscy, a następnie, otrzymawszy odpowiedź, udali się do wskazanego domu. Na progu domu spotkali żonę Smogorzewskiego, Józefę, do której dali sześć strzałów. Ugodzona trzema kulami w głowę Smogorzewska, padła trupem na miejscu. Napastnicy po przez zwłoki zabitej wpadli do mieszkania i zaczęli strzelać do leżącego w łóżku Stanisława Smogorzewskiego i ranili go w brzuch, rękę i piersi, poczem zbiegli. Rannego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Zwłoki zaś zabitej zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz policyjno-sądowych.

Do przechodzącego przez wieś Wolę pod Warszawą 25-letniego Stanisława Kurasa podeszło kilku nieznajomych mężczyzn, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów. Ugodzony w czaszkę i piersi Kuras, padł trupem na miejscu. Zabójcy, odchodząc zagrozili kilku spotkanym przechodniom, aby

nie wazyli się zawiadamiać policyi, poczem najspokojniej oddalili się.

Według opinii policyi, Kuras był znanym złodziejem pobytowym.

We wsi Czyste w ten sam sposób zabito 30 letniego Franciszka Rudnickiego, złodzieja, skazanego na pobyt. Rudnicki należał podobno do całego szeregu zbrojnych napadów i rabunków.

W odwiedziny do żony swej, mieszkającej na Woli, przyjechał onegdaj z Kutna, zostający pod nadzorem policyjnym, złodziej pobytowy Stanisław Gołębiowski. W jakiś czas po przybyciu, Gołębiowski wyszedł przed dom i usiadł na ławce. Nagle zbliżyło się doń kilku młodych mężczyzn, którzy zaczęli się dopytywać co tam słychać w Kutnie.

Żona G., słysząc rozmowę i podejrzewając coś niedobrego, zaczęła wołać na męża, aby uciekał. W tej chwili przybyli zaczęli strzelać i, ugodzony kilkoma kulami, Gołębiowski padł trupem na miejscu.

Na Woli znaleziono w polu leżącego bez życia z licznymi ranami postrzałowymi 21-letniego niejakiego Władysława Wójcickiego. W jakich okolicznościach W. został zabity — niewiadomo.

(Telefonem).

Aresztowanie w Częstochowie.

Policya wraz z wojskiem otoczyła lokal, w którym zgromadziło się 36 osób, należących do partyi socjal-demokracji. Po dokonaniu rewizyi lokalu i osób tam znajdujących się, wszystkich aresztowano. Część z aresztowanych przewieziono do więzień w Piotrkowie i innych.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 1-go października. Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, w powrocie z Danii, przybył do Bjorek.

Petersburg, 1 października. «Praw. Wiestn.» ogłosiło: Departament spraw duchownych wyznań obcych przystąpił do opracowania projektów prawa, skierowanych ku urzeczywistnieniu zapowiedzianej w Manifestie z dnia 30 października wolności sumienia. Pomiedzy innymi dokonana będzie rewizya praw, wprowadzających niektóre ograniczenia osób wyznań obcych. Departament opracowywa projekt prawa w sprawie małżeństw mieszanych inowierców z prawosławnymi.

Petersburg, 1 października. Biuro partyi odnowienia pokojowego, składając naczelnikowi miasta projekt ustawy do legalizacji, przewidziało niedokładności, które służyły za powód odmówienia legalizacji innych partyi. W projekcie powiedziano, że partya dąży do zjednoczenia osób i ma za zadanie wprowadzenie w Rosyi ustroju konstytucyjnego drogą pokojową. Środkami do urzeczywistnienia celu są: rozpoznawanie spraw życia państwowego, opracowywanie programów i projektów, wydawanie i rozszerzanie utworów drukowanych, urządzanie zgromadzeń i odczytów, udział w agitacji wyborczej. Ustawę podpisali: hr. Heyden i Bajdak.

Petersburg, 1 października. Dnia 27-go b. m. w Petersburgu odbył się zjazd dyrektorów szkół ludowych okręgu petersburskiego, w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego.

Petersburg, 1 października. Sprawę roztrwonięcia miliona arszynów płótna w petersburskim składzie intendentury oddano władzom sądowym.

Moskwa, 1-go października. Przy powtórnych wyborach radnych z powiatu podolskiego wybrano 10, zamiast 17, przeważnie bezpartyjnych. Stronicy prawicy i lewicy przepadli, między nimi Przewalski.

Moskwa, 1 października. W sali aktowej uniwersytetu na wiecu studentów rektor wyjaśnił motywy wprowadzenia systemu pasportowego, jako jedyne środka skłonienia studentów do płacenia wpisów, oraz motywy zakazu wieców w audytoryach w czasie wykładów. Odpowiadało 15 studentów. Rektor nie widział poważnej różnicy zdań, oświadczył, że zgodził się nie może i nie usiłował prowadzić rokowań z organem centralnym studentów, ponieważ nie poczytywał go za wyraz opinii studentów. Wiec polecił organowi centralnemu rozpoczęcie rokowań z administracją uniwersytecką. Na odbytej następnie konferencji rektor

z przedstawicielami studentów postanowił zwołać na jutro wieczór nowy wiec.

Moskwa, 1 października. Oddziały Związku narodu rosyjskiego i Towarzystwa patriotów rosyjskich wysłały do Stojypina telegram z prośbą o poddanie wszystkich utworów, dotyczących religii, poprzedniej cenzurze duchownej.

Wilno, 1 października. Wczoraj w willi Łozowej na przedmieściu Wilna wykryto skład broni, karabinów, rewolwerów, naboju typu rządowego i 20 funtów prochu bezdymnego. Aresztowano trzech poddanych tureckich i dwóch krajowców.

Grodno, 1 października. W gubernii grodzieńskiej do tej pory sporządzono: w pow. grodzieńskim 15 aktów wykupu i 309 tranzakcyi dobrowolnych, w pow. białostockim 134 akty, w białskim 102, w brzeskim 28, w słonimskim 137, w wilkowskim 6. Pozostało niezatwierdzonych spraw czynszowych 76, z nich 68 w komisjach powiatowych, 7 w komisjach gubernialnych, 1 w senacie.

Lugańsk, 1 października. Objazd zagłębia donieckiego przez gubernatora uspokoił ludność; ruchy rolne słabną, podatki wpływają szybko, przemysł i handel ożywają się.

Tambów, 1 października. Kontrola rezerwistów odbyła się w gubernii w zupełnym porządku. Podatki ziemskie, mimo ciężkiego położenia ekonomicznego z powodu nieurodzaju, zaczynają wpływać.

Malmyż, 1 października. Doniesienia dzienników o rozruchach w 74 wsiach pow. malmyjskiego, o zabiciu isprawnika, komisarza i 8 strażników, są zmyślone. Zaburzenia były tylko w Maltonie przy kontroli rezerwistów, ponieważ nie zrozumiano celu kontroli i ponieważ ten i ów nie otrzymał zastrzelki. Zaburzenia powstały na gruncie agitacji i pijanstwa. Zabity urzędnik i włóścianin, ciężko ranny pomocnik isprawnika i 3 strażników. 200 uczestników zaburzeń komisarz zanotował na wiecu w lokalu zarządu gminnego. Trzech podlegających aresztowano. Spokój powrócił jeszcze przed przybyciem żołnierzy. Obecnie odbywa się śledztwo.

Soczi, 1 października. W nocy w pobliżu Soczi 20-tu zamaskowanych bandytów ograbilo d-ra Trapeznikowa w jego willi. Zabrano pieniądze, przedmioty złote, wartości 1,000 rubli, oraz zobowiązanie piśmienne, że wypłaci im jeszcze 5,000 rubli.

Teheran, 1 października. Odbyły się tu po raz pierwszy wybory posłów do izby prawodawczej z pomiędzy książąt, należących do panującego rodu szyckiego Kadżarów. Szach zatwierdził wybór czterech posłów. W przyszłym tygodniu odbędą się wybory z pomiędzy duchowieństwa, kupców i rzemieślników. Teheran roi się od odezów wyborczych. Wśród duchowieństwa Tabrys i Resztu nastąpił spokój, wszyscy zbiegowie opuścili zabudowania konsulatów angielskich.

Wiedeń, 1 października. „Sonnen-und-Montags-Ztg.“ objaśnia upór Serbii w zatargu celnym z Austro-Węgrami poparciem, jakie okazują Serbii Anglia, Francja i Włochy. Państwa te dążą do zerwania zgody Austro-Węgier z Niemcami. Po ostatecznem rozbiciu trójprzymierza, z którego Włochy usunęły się już faktycznie, Austria zmuszona będzie przyłączyć się do wyżej wspomnianych trzech mocarstw, jeżeli zaś nie zgodzi się na przymierze, to mocarstwa użyją Serbii jako podstawy operacyjnej dla działań zaczepnych przeciwko niej. Obecnie panuje w Europie nastroj pokojowy, możliwość jednak wojny europejskiej nie jest wykluczona. Austria powinna z tem się liczyć. Serbia zdobywa dla siebie nowe rynki zbytu, co pozbawia Austro-Węgry możliwości zmuszenia jej do pokory. Wobec tego lepiej załatwić zatarg celny z Serbią teraz, gdy nie jest skomplikowany, gdy nie stał się jeszcze sprawą polityki światowej.

Konstantynopol, 1 października. Nie potwierdzają się pogłoski o starciach pogranicznych wojska tureckiego z bułgarskiem.

Teheran, 1 października. Przybyli tu nowi posłowie Anglii, Niemiec i Austro-Węgier.

D Z I E N N E.

Petersburg, 2 października. Jacht «Gwiazda Północna» z Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem, w towarzystwie krawoznika torpedowego wojennego przybył z Danii do przystani Pitkopas i zarzucił lotniskowy obłok jachtu «Stan-

dart». Wielki Książę na łodzi parowej podjechał do «Standarta», gdzie powitali Go Ich Cesarские Mości. Następnie Ich Cesarские Mości z Najdosłojniejszemi Dziećmi udali się na «Gwiazdę Północną».

Petersburg, 2 października. W głównym zarządzie więzień podniesioną została kwestya zamiany włościanom kary zesłania na zamknięcie w specjalnie urządzonych karczaco-poprawczych zakładach.

Petersburg, 2 października. Zebranie delegatów partyi kadetów przyjęło projekt ustawy i zatwierdziło sprawozdanie rachunkowe. Wysłuchano referatu Nabokowa o działalności parlamentarnej frakcyi partyi w Dumie państwowej do chwili jej rozwiązania. Wybrano nowy skład komitetu petersburskiego, złożony z 36 członków. Wybrani zostali prawie jednomyślnie: Bebutow, Dobrowolski, Hessenowie, Nabokow, Winawer, Rodiczew, Milukow, Grodeskul, Petraziński, Kutler, Struwe, Muchanow i Sposiwcew.

Petersburg, 2 października. Wydrukowana w gazecie «Birżewia Wiedomości» wiadomość, że ministeryum skarbu wykończyło projekt do prawa o podwyższeniu podatków na nieruchomości w drodze ich przeszacowania, jest nieprawdziwą. Projekt taki wcale nie istnieje.

Petersburg, 2 października. Zgodnie z zatwierdzonym przez ministra skarbu postanowieniem rady do spraw taryfowych stawki za przewóz na kolejach żelaznych w komunikacji wewnętrznej wszelkiego rodzaju maki i kaszy, będą podwyższone do 100% na przestrzeni do 2872 wiorst. Dla dalszych przestrzeni ustanowiono stawkę 1.76 z puda i wiorsty. Pozwolono stosować obecnie obowiązujący szemat do nasion olejnych. Podwyższają się stawki opłat wydatków stacyjnych. Wszystkie te zmiany zostaną wprowadzone od 14 stycznia 1907 roku.

Grodno, 2 października. W powiecie słonimskim nastroj wśród ludności w porównaniu z poprzednim spokojniejszy. Żadnych szczególnych zjawisk nie zauważono. Zakonczanie robót w polu postępuje energicznie. W Słonimie spaliła się fabryka wyrobów tabaczknych firmy Gara.

W powiecie kobryńskim, w majątku Mogilna, pożar zniszczył stodołę ze zbożem i narzędziami rolniczymi oraz stajnię. Straty wynoszą 14,000 rb. Pożar wszczął się od iskry lokomotywy.

Augsburg, 2 października. Miejscowe władze zawiadomiły pracodawców, że sprowadzanie robotników z Litwy rosyjskiej do prowincyi reńskowestfalskiej, nadal nie może mieć miejsca.

Weimar, 2 października. Na otwarciu tu zjeździe partyi chrześcijańsko-socjalnej, Stecker, między innymi powiedział z powodu obecnego stanu w Rosyi, że warunki bytu narodów nie dadzą się polepszyć w drodze morderstw i podpalania napadów i rozstrzeliwań ludzi niewinnych. Rewolucya w Rosyi, to już nie rewolucya, a zwierzęce niszczenie wszystkiego, co święte dla ludzi. Dla takiej rewolucyi nie podobna mieć sympatyj.

Worms, 2 października. Członkowie zjazdu socjalistów, podczas wycieczki nie mogli dostać sali na zebranie, które, wskutek tego, odbyć się musiało pod gołym niebem.

Berlin, 2 października. Wieczorem w ratuszu odbyło się przyjęcie przez miasto członków stowarzyszenia prawa międzynarodowego, rozpoczynających jutro pracę na kongresie.

Wiedeń, 2 października. Wręczono Serbii notę austro-węgierską, domagającą się, by stosunki handlowe Austro-Węgier z Serbią w najbliższej przyszłości były uregulowane i wskazującą, że, sądząc po ostatniej nocie serbskiej, poglądy Serbii nie uległy zmianie. Serbia nie daje gwarancji, że interesy Austro-Węgier w kwestyi dostaw będą uwzględnione. W zakończeniu jest mowa, że Austro-Węgry nie mogą przyjąć propozycji Serbii i wezwanie, aby Serbia zastanowiła się ponownie nad żadaniami austro-węgierskimi.

Podług informacji „Allgemeine Zeitung“ nota ta postradała wszelkie znaczenie, albowiem Serbia już zdecydowała się na czyny zupełnie wyłączające możliwość dalszych rokowań; mianowicie zakładowi Krezo oddano dostawę nowych dział, nie wyłączając górskich; z grupą francuskich i niemieckich bankierów zawarto umowę o pożyczkę 150 milionów; wreszcie przedłużono termin kontraktu z rosyjskimi i rumuńskimi dostawcami soli.

Z KRÓLESTWA.

Zamknięcie szkół „Macierzy“. Z rozporządzenia p. Zasiadki, gubernatora radomskiego, naczelnicy pow. opatowskiego i koneckiego zamknęli szkoły „Macierzy“ szkolnej w Opatowie i Skarżysku.

Przypuszczać należy, że rozporządzenie to będzie wkrótce cofnięte, skoro senat rządzący wyjaśni, że „Macierz“ szkolna, zalegalizowana w Warszawie, ma prawo działania w całym Królestwie Polskim, którego gubernia radomska jest częścią.

Łożar Pacanowa. W miasteczku Pacanowie, w Kieleckim, zgorzało kilkadziesiąt domów.

Spalił się także kościół katolicki, w którym ocalała tylko kaplica z cudownym obrazem Zbawiciela.

Straty znaczne. Setki mieszkańców pozostały bez dachu i chleba; obozują pod gołym niebem.

Rewizje i aresztowania. W piątek, o godzinie 5 rano, w Radomiu kompania wojska otoczyła fabrykę ceramiczną „Marywil“, a gdy robotnicy zebrał się i przystąpili do pracy, żandarmi, w otoczeniu kozaków, rozpoczęli ścisłą rewizję, która trwała do godziny 10. Zrewidowano całą fabrykę, oprócz mieszkań dyrektora, inżyniera i biur fabrycznych, przyczem znaleziono: paczkę papierów niedozwolonych, rewolwer starego systemu, stary pistolet, zepsutą pojedynkę, części pospółtego rewolweru, kilka numerów „Robotnika“, pieczętę i liczne pokwitowania stowarzyszenia robotników, należących do fabryki „Marywil“. Prócz tego aresztowano dwunastu robotników, przeważnie majstrów fabrycznych. Są to: Teofil Sala — ślusarz, Ludwik i Leopold Kwaśniewscy,

ojciec i syn — stolarze, Marceli Cichocki — tokarz, Antoni Buczowski — maszynista, Leon Sołtyk — nadzorca pras, Józef Badowski — kowal, Władysław Kasperski — ślusarz, Wincenty Muszyński — stolarz, Adam Gaworski — cieśla, Stanisław Zachowski — maszynista i Aleksander Federowicz — ślusarz. Wszystkich aresztowanych przeprowadzono do więzienia radomskiego.

Tegoż dnia po południu policja i żandarmerya dokonały rewizji w kilku domach przy ulicy Wysokiej w Radomiu.

W pow. opoczyńskim aresztowano ponownie wypuszczonych z więzienia: Siefana Janasza z Opoczna i Goworka.

Policja rzeczna odbywa częste rewizje na gabarach na Wiśle, od Zawichosta do Nieszawy.

W Częstochowie w piątek dokonywano znowu rewizji w fabryce Mottego i sp., gdzie aresztowano dwóch robotników. W fabryce „Częstochowianka“ robotników poszukiwanych nie znaleziono. Przy ul. Wieluńskiej poszukiwano bandytów, którzy napadli na p. Pawelkiewicza. Aresztowano dwóch introligatorów i niejakiego Piotra Figla. W domu przy ul. Ciasnej № 23 dokonano rewizji po raz drugi, lecz zastano mieszkanie opuszczone przez dawnych lokatorów.

Zajęcie w sądzie. W piątek w wydziale karnym kaliskiego sądu okręgowego, miała być sądzoną sprawa Andrzeja Mamońskiego, Jana Dybowskiego i Daniela Piotrowskiego, oskarżonych o kradzież. Ponieważ Mamoński i Dybowski skazani byli poprzednio przez piotrkowski sąd okręgowy na 6 lat ciężkich robót, przyprowadzono obu tych więźniów z więzienia kaliskiego okutych w kajdany. Gdy sprawę wywołano, okazało się, że znajdujący się w oddzielnej celi Dybowski zdjął z siebie kajdany i chciał wydostać

się przez okno, co zauważywszy strażnik konwoju, przeszkodził ucieczce Dybowskiego, przyczem kajdanami zadał mu kilka ciężkich obrażeń w głowę. Ponieważ Dybowski, zalany krwią, padł na ziemię, sąd wezwał dr. Brokmana, aby ten orzekł, czy Dybowski jest w stanie być obecnym na sprawie. Dr. Brokman, obejrzawszy rannego, orzekł, że obecnie Dybowski znajduje się w stanie epilepsji i musi być odstawiony do szpitala. Po wysłuchaniu dr. Brokmana, sąd sprawę odroczył, wtedy jednakże drugi z oskarżonych, Mamoński, oświadczył prokuratorowi, że i on ma kajdany rozkute, a mianowicie, że obadwaj z Dybowskim powijmowali nity żelazne i powkładali kolki drewniane, malowane na czarno, aby w każdej chwili móc zdjąć z nóg okowy. Widocznie obadwaj aresztanci uplanowali ucieczkę z sądu, czemu jednakże przeszkodził wypadek z Dybowskim. Wszystkich oskarżonych, jak pisze „Gaz. kal.“, odstawiono pod silną eskortą z powrotem, do więzienia, przyczem Dybowskiego odwieziono do rozkazy pod strażą 6 strażników więziennych.

MLEKO

1317-1

pasteryzowane, sporządzane według przepisów W-go D-ra Serkowski, dla niemowląt w trzech numerach w butelkach porcjowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-let.

№ 2 „ „ „ „ „ „ 6 „

№ 3 „ „ „ „ „ „ 9 „

niarozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczone we łaknach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

ZARZĄD

CESARSKIEGO TOWARZYSTWA RACYONALNEGO POLOWANIA

zawiadania pp. Członków, że pierwsza grupa została już skompletowana i wyjeżdża na polowanie 4-go października r. b. (w czwartek) do majoralnych majątków leśnych, a zatem, którzy z pp. Członków życzą sobie brać udział w następnych grupach, proszeni są o przybycie d. 6-go października r. b. o godzinie 8-ej wieczorem do klubu Towarzystwa (Hotel Manteuffla).

1413-1

Zarząd.

MŁODY CZŁOWIEK

który ukończył szkołę handlową poszukuje zajęcia biurowego lub kantorowego. Łaskawe oferty „O. P.“ w Administracji „Rozwoju“.

1286-3-3

Do sprzedania

osada włościańska, 20 morg ornej ziemi, 2 morgi lasu, 1/2 morgi łąki, ogród owocowy, sadzawka, glina na cegłę, oraz zabudowania gospodarskie. Wiadomość: Jan Strosznajder, wieś Przybyszów, gmina Kobieli, poczta Nowo-Radomsk.

1409-3-1

NAUCZYCIELKA

z patentem konserwatorium udziela lekcji muzyki i śpiewu. DZIELNA 16, II piętro. Od 10 do 12.

1407-3-1

W Progimnazjum Polskiem

I. Radwańskiego

— Cegielniana 11 —

do klasy podstępnej przyjmuje się chłopców bez umiejętności czytania i pisanja.

1412-4-1

Potrzebne mieszkanie:

3 pokoje, kuchnia z wygodami w czysto utrzymanym domu, nie wyżej 3-go piętra. Pożądana okolica Promenady, Dzielnej, Skwerowej, Mikołajewskiej. Oferty — Krótka 10, Inżynier Zambrzycki 1400-3-3

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (nasuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolyzy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena emf'y, lupus'u, fawus'u i t. p.).

1290r8

Biuro Arlet,

Piotrkowska 92,

ma do umieszczenia wykształcone nauczycielki różnej narodowości na lekcje, demi-place i na posady stałe, freblówki ze świadectwami, bony z życiem. 1314-12

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielkę, która ukończyła siedmioklasową pensję warszawską, słuchaczkę wyższych kursów pedagogicznych, na lekcje języka polskiego i przyrody. 2245-3-3

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, ma do umieszczenia nauczycielki z wyższym wykształceniem, freblówki, bony z życiem. 2225-6-5

A.A. Francuzka, dyplomowana nauczycielka, z dobrymi świadectwami, poszukuje demi-place przed południem, lub lekcji. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2244-3-3

A. Paryskie gorsety bardzo eleganckie, wygodne, dobre, z najmodniejszych materiałów oraz wstążkowe pojęcia M-me Sophie, Piotrkowska 132 m. 33. 2187-6-wes5

B.illard w dobrym stanie do sprzedania za 180 rubli; tamże 12 pudów miodu. Nawrot 38 m. 1. 2223-3-3

B.ardzo tanie meble do sprzedania, z powodu wyjazdu. Andrzeja 30, stróż wskaże. 2252-3-2

B.iuro nauczycielskie, Nawrot nr. 2, ma do umieszczenia nauczycielki polki, rosyjanki, francuzki - paryżanki, niemki, buchalterki, sklepowe, freblanki, bony i gospodynie. 2226-5-4

D.wa pokoje dla samotnych pan albo panów w każdej chwili do wynajęcia, wiadomość u rządcy domu nr. 36 przy ulicy Widzewskiej. 2253-3-2

G.imnazistkę z doskonałym francuskim, wyższą muzyką, 3-letnim świadectwem, freblankę z 4-klasowym wykształceniem i muzyką poleca Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 2255-3-2

Kasa

Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa

Pożyczk.-Oszczędnościowego

od dnia 14 lipca przeniesioną została z ul. Krótkiej na

1319-4-4

ul. Andrzeja nr. 11.

Gramofon koncertowy prawie nowy z płytami do sprzedania. Targowa 32 m. 7. 2257-3-2

Jedenaście tysięcy rubli poszukuję na kamienicę w Łodzi, zamiast Towarzystwa na spłatę takiejże sumy. Oferty dla „A i B“ składać w Administracji „Rozwoju“. 2248-2-2

Kupię dobrze zaprowadzony sklep kolonialno-spożywczy w dobrym punkcie miasta. Oferty dla K. A. składać w Administracji „Rozwoju“. 2265-1

Motor gazowy, system szyberkowy, Otto Deutz, o sile 3 koni, znakomicie chodzący, sprzedam. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 1949-5-5

Niemieckie lekcje. Do kompletu teoretycznej i praktycznej nauki języka niemieckiego może się przylączyć kilka osób. Metoda nadzwyczaj przystępna. Cena 3 rb. miesięcznie. Widzawska 104, Zalewska. 2210-3-3

Niearogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-37

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje zajęcia do zarządu domem lub do zajęcia się dziełmi. Wiadomość ulica Przejazd nr. 32 m. 3. 2266-3-1

Osoba starsza samotna, praktyczna w zawódzie handlowym, poszukuje zajęcia w handlu kolonialno-spożywczym lub w filii piekarskiej; na żądanie 100 br. kaucji. Panowie komandry raczą złożyć swe adresy w Administr. „Rozwoju“ dla „Samodzielnej sprzedawczynie“. 2132-3-3

Poszukuje 2-ch pokoiów umeblowanych z usługą. Oferty pod lit. Z w Administracji „Rozwoju“. 2216-3-3

Pies. W wagonie klasy II w pobliżu stacji Rokietnicy koło Warsz. Wiedeńskiej znalazł psa estra bez właściciela. Psa odebrać można u Stanisława Majewskiego, Stacja Łódź fabryczna, za zwrotem kosztów. 2238-3-3

Potrzebna zdolna podręczna do kapeluszy. Benedykta nr. 35. 2251-5-2

Pokój kawalerski do wynajęcia. Główna 9, wiadomość w pralni. 2258-6-2

Potrzebna zdolna bieliźniarka, sklep, Mikołajewska 46. 2267-2-1

Progimnazjum Radwańskiego, Cegielniana 11 — przygotowuje do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. Nowy kurs lekcji wieczorowych dla dorosłych od 6 października. 2261-6-1

Potrzebne są podręczne. Ulica Nawrot nr. 32 m. 11. 2262-1

Potrzebna freblówka z 4-ro kl. wykształceniem na wyjazd do prowadzenia szkoły freblowskiej. Warunki bardzo korzystne. — Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2268-2-1

Stancja dla chłopców niższych klas szkół prywatnych. Opieka męska. Obecnie Konstantynowska 33, I p. na prawo, od 1 października Spacerowa 17. 2094-3-8

Uczeń ze świadectwem VI-cio klasowym szkoły przemysłowej, poszukuje pół-dziennego zajęcia w biurze. Zgłaszać się proszę na ul. Staro-Zarzawska nr. 38. Szarf. 2256-3-2

Tanio sprzedam dwie lampy gazowe i serwis stołowy z porcelany karlsbadzkiej. Piotrkowska 14 m. 7. 2260-1

Zakład felerzski zaraz do sprzedania (dobrze prosperujący) z powodu otrzymania posady. — Adres: Gubernatorska nr. 39, Szewskiej. 2249-5-2

Zaginiony paszport na imię Jadwigi Michalak, wydany ze Zgierza. 2227-3-3

Zaginiony bilet wojskowy na imię Jana Wierzbickiego, wydany z 4 batalionu. 2254-3-2

Zgubiono t. zw. „wid“ od paszportu na imię Józefa Witkowskiego, wydany przez gubernatora z Kalisza. 2259-3-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania całkowite urządzenie pokoju stołowego i sypialnego, lampy gazowe, fortepian i inne pojedyncze rzeczy. Spacerowa nr. 1, m. 16. 2262-3-1

5 pokoi z kuchnią, 1 wygodami do wynajęcia od 1 października. Ulica Andrzeja nr. 16. 2219-5-3

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1
r. i od 3—6 popoł. 1420r210

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. S. SZNITKIN

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Nawrót Nr. 13

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.
469-r-89

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrót Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 637r111

DENTYSTA

G. A. Gutzmann

Piotrkowska № 124 I-e piętro
przyjmuje od 10 rano do 6 wieczorem.
196c94

Dr. Eugenia Karer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł.
502-r-69

Dr. E. SONNENBERG

powrócił

Choroby skórne, dróg moczowych i wenerycz.
Cegielniana nr. 14.

Od 11—1 i 4—7½. 1383-6-4

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-77

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano
i od 5-6j do 7-8j wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r8

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę

Nawrót nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-8j pop.
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.

491-r-107

Powrócił

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótko ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz.
panie od 5—6 p.p. 195c168

Dr. Wincenty GAJEWICZ

powrócił i mieszka przy ulicy
Konstantynowskiej pod nr. 17.

1349-6-6

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam
od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i
od 3—6 po poł. 1141r15

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerya i choroby kobiece
przeprowadził się na

ul. Piotrkowską № 87.

Telefonu nr. 186. 1040-12-12

Zamiast za 12 rb. tylko za 3 rb. 75 kop.

wysyłam za załącze-
niem, bez zadatku,
wykwintny i trwały
zegarek męski, kle-
szonkowy, otwarty,
z prawdziwego nowe-
go złota francuskiego
„Wisk“, niepozłaca-
ny, do nakręcania uszkiem raz na 36 go-
dzin, z poręczeniem za punktualny chód
i trwałość metalu na 6 lat. Zegarek na-
grodzony medalami, nieczem nie odróżnia-
jący się od drogiego złotego zegarka, ko-
szującego rb. 100. Takż sam zegarek
kryty cena rb. 5 k. 50, damski kryty rb.
6 k. 50. Do każdego zegarka dodaje się
bezpłatnie łańcuszek z takiegoż metalu,
brelok i woreczek zamszowy dla ochrony
zegarka. Zamówienia adres.: Skład ze-
garków, S. Kulwarski, Warszawa, Chło-
dna 17-2. Premium: przy jednorazowym
zamówieniu na 5 szt. zegarków, dodaje
się 1 zegarek—szósty bezpłatnie. 1298r3

Wielki wybór
bielizny damskiej po
niskich cenach w oddziale damskim u
EMILA SCHMECHLA,
842 Piotrkowska № 98.



kosznie spódnica angielska.
Kostiumy angielskie najnow-
szych fasonów od rb. 12. Palta
angielskie od rb. 13. Wielki wybór
bielizny damskiej po niskich ce-
nach w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA,

842 Piotrkowska № 98.

MŁODY CZŁOWIEK,

który ukończył wyższą e. k. szkołę tkacką z 12 letnią praktyką, obeznany z czynnościami fabrycznymi i kantorowymi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaska-
we oferty składać proszę w adm. „Roz-
woju“ pod lit. „F. R.“ 1401-3-2

W mieście Wiedawku (Królestwo Polskie) li-
czącym 30,000 mieszkańców i kilkadziesiąt fabryk
jest do sprzedania lub wynajęcia świetnie
prospierający znany

Hotel z restauracją

pod „Trzema Koronami“, istniejący 60 lat, Waron-
ki dogodne. Informacji udziela właściciel J. Ka-
rasinski. 1374-3-3

Do sprzedania

za przystępną cenę, razem lub czę-
ściowo: elegancki zyrandol, 5 lamp
i maszynka gazowa. — Wiedawska
nr. 82, I piętro. 1397-3-2

SANATORYUM „WALDPARK“ MERAN

Specjalne leczenie chorób serca, nerwów
i chorobliwej przemiany materii. 1406-5-1

Dr. MAKS BERMAN.

Priw.-docent Dr. MAKS HERZ.

ZAWIADOMIENIE.

Zostaje otwarty z dniem 1-go października 1905 r.

Skład Kafli

pod firmą „Zjednoczonych Zdunów“

w ŁODZI.

Cel: Wyrugowanie tandety i wszelkiej niedokładności, a wykonywanie akura-
tnie, sumiennie i praktycznie.

A zatem zwracamy się do P. P. Obywateli i Przedsiębiorców robót budowla-
nych o zwracanie się do nas z wszelkimi robotami zdunskimi tak nowymi jak
i starymi, które z całą sumiennością i akuracnością będą wykonane na czas, tak
w Łodzi jak i na prowincyi.

Zarząd stowarzyszenia Zdunów

Wiedawska nr. 36, dom Millera dawniej Sztarka.

1390-3-3

ALEKSANDRA WOELFLE,

PIOTRKOWSKA 105

poleca w wielkim wyborze:

Kapelusze damskie według najnowszych modeli.

Kwiaty sztuczne artystycznie wykonane.

Abażury i abażurki jedwabne i papierowe na lampy naftowe,
gazowe i elektryczne. 1381-6-4

Ogród Lipowy

Codziennie odbywają się ulica Mikołajewska Nr. 40.

KONCERTY WŁOSKIEJ ORKIESTRY

pod dyrekcją M. Gentile. W razie niepogody koncerty odbywać się będą w sali.
Początek o godzinie 6 wieczorem. Wejście 10 kop. Ad. Müller. 1265d11

DO PRACOWNI

sukien i okryć damskich

Wł. Janiszewskiej

potrzebne są zdolne

stanczarki i spódniczarki.

Ulica Przejazd № 16, I-sze piętro
od frontu. 1376

Pokój

do wynajęcia dla dwóch panów lub pań,
może być z całodziennym utrzymaniem,
za cenę przystępną. DZIELNA № 40
mieszk. 2. 1285-d-6

2 pokoje

duże słoneczne z kuchnią do wynajęcia
od 1-go października. Wiadomość Długa
10. u gospodarza. 1379-d-7

Waine dla Pań.

Pracownia E. Koziołkiewiczowej

Południowa 30.

Mając patent cechowy, ucze szycia, ha-
fitu, kapeluszy, kwiatów i kroju angiel-
skiego i expressu.

Potrzebna zdolna panna do sukien.
Sa do sprzedania kontury, szafy
sklepowe i duża szafa do sukien. 1393r3

Ryby rozplodowe

Ryby zarybkowe.

- 1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
losos strumieniowy;
- 2) Okunio-pstrąg;
- 3) Złota Orfa (Idus balanus);
- 4) Karpie, odmiany szybko rosące
sprzedaje Dominium „Porzevice“.

ADRES: Bruno Gehlig — Łódź.
Cenniki franco. 1005-52-51

ULICA PRZEJAZD Nr 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie
haftu wchodzące, wykonuje tak-
że starannie na czas oznaczony,
po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD Nr 12.

KAROLINA ROKICKA

nauczycielka z patentem udziela
lekcyi muzyki na fortepianie.

Średnia nr. 20 m. II. 1325-6-6

Przyjmuję nadrobienie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d



Fosfatyna Faliere, przyjemny pokarm
najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 mie-
sięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odla-
czania od piersi i w okresie rośnięcia. U-
łatwia ząbkowanie i zapewnia prawidło-
wy rozwój kości. Sprzedaj w składach
aptecznych i aptekach. Ostrzegamy przed
naśladowstwami. 1367-24-3